

Mogę tylko poświęcić swoją twarz

Rozmowa z Anną Dymną ✓



KRYSTYNA BARAŃSKA

– Trudno chyba zachować prywatność w dobie radia, telewizji, kolorowych tygodników?

– To prawda. Aktor o znanej twarzy często pełni dziś funkcję człowieka-institucji. Ludzie piszą do nas o swoich zmartwieniach, często proszą o pieniądze. A ponieważ uważają nas za „pięknych i bogatych“, ich prośby nie są wcale takie symboliczne. Ostatnio ktoś wręcz zażądał ode mnie w liście 6 tysięcy złotych. Nie wierzył, że po trzydziestu latach pracy w teatrze zarabiam jedną czwartą tej sumy.

– Pojawia się pani na aukcjach na rzecz sierot i niepełnosprawnych, wspiera budowę hospicjum i szpitala onkologicznego. Te przykłady zdają się świadczyć, że jednak są sytu-

acje, w których warto robić użytek z własnej popularności?

– Jest w tym pewien paradoks, bo z jednej strony uczestnicząc w tych przedsięwzięciach chce się być anonimowym, z drugiej jednak, by przyciągnąć sponsorów, trzeba się pokazywać w świetle reflektorów. Są ludzie, którzy całe majątki poświęcili niepełnosprawnym. Ja nic nie poświęciłam, tylko swoją twarz i swój czas.

– Jak z perspektywy czasu wspomina pani swoje wejście do teatru?

– W moim przypadku odbyło się to bezboleśnie. Uczyli mnie wybitni profesorowie, a kiedy zostałam ich koleżanką w krakowskim Starym Teatrze, robiłam wszystko, by im dorównać. Co więcej, oni sami mi pomagali.

– Czy młoda, piękna dziewczyna nie wzbudzała zawiści w oczach starszych koleżanek?

– Nie tylko nie wzbudzałam, ale do dziś uważam moje starsze koleżanki i kolegów, za największych przyjaciół. Od nich uczyłam się, jak zachować człowieczeństwo, uprawiając ten ciężki zawód. Mogę wymienić tu przedstawicielki różnych pokoleń aktorskich – Zofię Jaroszewską, Teresę Budzisz-Krzyżanowską. Młody człowiek mając małe doświadczenie boryka się z całym szeregiem spraw. I wtedy starsi potrzebni są jak tlen.

– Aktorzy często odbierani są jako osoby „na pokaz“. Zgadza się pani z taką opinią?

– To prawda, taka opinia istnieje, ale ja intuicyjnie wierzę, że można długo trwać w tym zawodzie pozostając normalnym.

ANDRZEJ PIĄTEK

Anna Dymna recytowała poezję ks. Jana Twardowskiego podczas jednego z wieczorów XII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w bazylice leżajskiej. Imprezie medialnie patronują „Nowiny“.